Nr. 275. Kraków, Środa 30 Listopada 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ „
W Państwie Niemieckiem .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Kraków, *29 listopada.*

Sześćdziesiąt dwa lat mija dzisiaj od chwili, gdy młodzież polska w Warszawie dała hasło do walki z wrogiem narodu, do obrony nieprzedawnionych praw Ojczyzny. Pamiętny ten dzień listopadowego powstania święcimy, jako jeden z tych niezbyt od nas odległych faktów, które i dumą nas dzisiaj unoszą, żeśmy do tylu poświęceń zdolni byli i tyle okazali siły, — i smutne przywołują na pamięć wspomnienia, że szlachetny zapał i ofiarność patryotyczna, do ostatecznych posunięte granic, uległy wobec fizycznej przemocy wroga. Święcimy więc pamięć bohaterów, którzy w chwilach stanowczych przodowali zbrojnym szeregom; cześć oddajemy tym, co w szeregach tych karnie stawali i życie nieśli w ofierze pod hasłem *„za wolność naszą i za wolność waszą“;* — równocześnie jednak cofając się myślą wstecz, robimy rachunek z naszego narodowego dorobku od chwil pogromu i pytamy: czy silniejsi jesteśmy dzisiaj, czyśmy naprawili błędy, które nas zgubiły, czyśmy dojrzeli do sprostania zadaniu narodu, który pozbawiony politycznego bytu, żyć przecież chce i musi, który dojrzewać ma w niewoli i dotrzymywać kroku ludom wolnym i niepodległym?

Żyjemy i pracujemy dla Ojczyzny, — a ta praca i życie, to walka na przebój, spokojniejsza na pozór i cichsza od tamtych, co krwią zbroczyły ojczyste zagony, lecz nie mniej ciężka i ofiarna, zdobywająca w miarowym pochodzie warunki dalszego narodowego rozwoju. Gdybyż nam wolno było w tej pracy nad odrodzeniem narodowem w jednym stanąć zastępie i połączonemi siłami milionów torować drogę przyszłości! Ale rozdarci, pod trzema zaborami nękani, nie możemy jedną masą pod wspólnym stanąć sztandarem. Tę walkę toczyć musimy na trzech polach równocześnie, rozpraszać i marnować siły, gdy nam jednoczyć je trzeba. Więc z trwogą nadsłuchujemy, jak braci naszych w jednym zaborze wydziedziczają z ojczystego zagona, jak drugich pozbawiają wolności polskiego słowa i knutem pędzą z kościoła, jak ostatni kęs chleba od ust im brutalna wydziera ręka. Miliony uchodzić musiało za morze, aby na dzikich preryach szukać spokoju i chleba, którego brakło dla nich w Ojczyźnie. Cytadele pochłaniają młodzież polską, — Syberya znaczy się śladami ofiar, o których głuche wieści tylko od czasu do czasu do nas dochodzą.

Wśród tego męczeństwa, nękani hiobowemi wieściami, stawać musimy, my żywi i celu świadomi, do pracy codziennej i twardej, i wśród urągań wrógów prowadzić dzieło narodowego odrodzenia. I nieraz ze zwątpieniem pytamy, czy sił nam starczy, czy serce nie pęknie z bólu, zanim dokonamy dzieła? Ale przeszliśmy ciężką i twardą szkołę, — do pracy naszej coraz więcej rąk się garnie, duch polski odnosi zwycięstwa na międzynarodowych turniejach.

Jest lepiej, niż było przed laty. — nie łudźmy się jednak: jeszcze nam wiele do zrobienia zostaje. Dopóki wielka idea narodowa nie przedrze się do najniższych warstw naszego społeczeństwa, dopóki lud i drobne mieszczaństwo nie zdobędą tej oświaty narodowej, która je silnem ogniwem złączy z tradycyą i wskaże pole poświęceń i pracy dla Ojczyzny, — siły nasze zawsze będą wątłe, przyszłość niepewna. W tym kierunku rozwijamy naszą działalność, — lecz jakże nam ją utrudniają własne przesądy i słabości, jak ciężko przychodzi wyrównać te różnice stanów, jakie odziedziczyliśmy po przodkach. A przecież dopóki te różnice nie zbledną i nie rozproszą się przed jutrzenką idei narodowej, dopóty nie zejdą dla nas promienie wolności i swobody!

Więc gdy się gromadzimy na wieczornicach, aby hołd oddać tym, co do orężnej walki wiedli zbrojne zastępy, jeżli święcimy tych zastępów krew przelaną w ofierze dla Ojczyzny. — toż pamiętajmy, że hasło, rzucone przez wielkich wodzów narodu, obowiązuje nas i teraz. Zmieniliśmy narzędzie walki, ale hasło wolności nakazuje nam walkę tę prowadzić dalej pracą uporną i solidarną nad duchowem odrodzeniem narodu. Z wiarą w nieprzedawnione prawa narodu imajmy się pracy duchowej, walczmy z przesądami, nieśmy oświatę narodową w szerokie warstwy społeczeństwa, dotrzymujmy kroku w cywilizacyjnym pochodzie narodów, — a żywych, politycznie dojrzałych i do czynu zdolnych, jednością silnych zastanie nas chwila, która o niepodległości i wolności Ojczyzny naszej zawyrokuje.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *28 listopada.*

(Z obchodu jubileuszowego Czytelni akademickiej).

(*T.*) Rzadki widok przedstawiał obchód jubileuszu Czytelni akademickiej. Młodzież stanęła razem ze swoimi przewodnikami, profesorami uniwersytetu, aby uczcić idee założycieli Towarzystwa.

Serdeczny, rodzinny niemal nastrój zapanował wśród uczestników uroczystości, i starsi bowiem, jak się wyraził jeden z mowców, zostali owionięci ciepłem tchnieniem młodości. Już to przyznać trzeba, że stosunek między młodzieżą akademicką a profesorami uniwersytetu jest we Lwowie bez porównania lepszy niż gdziekolwiek indziej, a zawdzięczać to należy nie czemukolwiek innemu, tylko Czytelni. Większość bowiem profesorów tutejszych przeszła przez Czytelnię, zajmowała w niej wybitne stanowiska, stąd pojęli oni wrące życie młodzieży, stąd pozostać w nich musiała pewna nitka wiążąca ich z dążeniami Czytelni, tem ogniskiem, z którego wychodzą i w którem się skupiają wszystkie dążenia naszej młodzieży.

Obchód jubileuszu rozpoczął się wczoraj wieczorem ku czci Mickiewicza. Salę ratuszową przystrojoną kwiatami i biustem Mickiewicza zapełnili obecni i byli członkowie Czytelni, galeryę zarezerwowano dla pań. Wieczorek otworzył przemową obecny prezes Czytelni p. Maksymilian Liptay i zacząwszy od słów: „Szczęśliwy naród, który ma wieszczów wiodących go“, roztoczył przed słuchaczami obraz idei, jakie młodzież w piersi piastuje, a których zaczerpnęła przedewszystkiem z pism Mickiewicza, tego najczystszego i najżywotniejszego źródła polszczyzny. Czytelnia — mówił p. Liptay — nie sprzeniewierzyła się nigdy tym perłom, czego dowodem jest 25-letnie jej istnienie, bo „pochodowi tylu lat zdoła się oprzeć jedynie dzieło w zdrowej idei poczęte i przeprowadzone“.

Nastąpiły produkcye muzykalne, wokalne i deklamacyjne, tem bardziej interesujące, że wykonane wyłącznie siłami akademickiemi.

Więc solo barytonowe p. Maryana Lindego, który odśpiewał „Sen“ i „Pieszczotkę“ Moniuszki, deklamacya „Rozmowa Alfa z Aldoną“ wygłoszona przez p. Niewiadomskiego, chór „Echa“, deklamacye: „Dyalogi dziadów“ pp. Klimkego i Hankiewicza, wreszcie solo tenorowe p. Jacka, który prześlicznie odśpiewał „Balladę“ z Konrada Wallenroda Żeleńskiego, wywoływały kolejno huczne oklaski. Najciekawszym punktem programu był odczyt p. Konstantego Wojciechowskiego pod tytułem: „Historya wieczorków Mickiewiczowskich“. Autor początek tych obchodów odniósł do czasów wystąpienia pozytywizmu u nas, który w zapale polemicznym odmawiał wszelkiego prawa uczuciu. Wieczorki mickiewiczowskie miały być protestem przeciw tej wyłączności. Później, kiedy nowe postępowe teorye przestały odgrywać rolę burzącą i poczęły budować, młodzież na wieczorkach mickiewiczowskich poczęła też jawnie przyznawać się do postępowych idei. I tak obchody te w przeciwieństwie do uczuciowego wyłącznie romantyzmu z jednej, a znów wyłącznie trzeźwo rozumowej epoki z drugiej strony, stały się niejako amalgamem, który uczucie z rozprawą spajał w jednę całość i wskazywał młodzieży jedyną prawdziwą drogę.

Podczas wieczorku nadeszło z rozmaitych stron 20 przeszło telegramów z życzeniami. Dawni członkowie Czytelni nie zapomnieli o niej w dniu jej jubileuszu i nadchodziły życzenia z Wiednia z parlamentu i z innych miast, a nieraz po kilka lub kilkanaście nazwisk łączyło się w jednym telegramie.

Obchód zamknął przemową dr. Stanisław Starzyński profesor uniwersytetu, jeden z pierwszych prezesów Czytelni. Oddał on cześć instytucyi, która zawsze wierna była idei narodowej, polecał gorąco poparciu społeczeństwa Czytelnię i młodzież w ogóle, tę młodzież, która mimo trudnego położenia, „bez porównania jest u nas lepszą niż w innych krajach“, a biorąc przyrzeczenia i program młodzieży, wypowiedziane w tak uroczystej chwili niejako za „przysięgę na sztandar“ zakończył w te mniej więcej słowa: „Gdyby duch Mickiewicza stanął w tej chwili przed wami, powiedziałby słowami „Ody do młodości“: Razem młodzi przyjaciele!... Tej jedności i wytrwałości potrzeba wam, jeśli spełnić chcecie mickiewiczowskie ideały. Ze swej zaś strony w dniu jubileuszowego obchodu Czytelni, pozwólcie mi złożyć jej starodawne życzenie: *ut faustum felix fortunatumque sit.*“

Dziś rano o godzinie 10 zgromadzili się uczestnicy obchodu w kościele archikatedralnym, gdzie rektor uniwersytetu ks. dr. Paliwoda odprawił mszę św. na intencyę Czytelni. O godzinie zaś 12 w południe odbyło się w lokalu Czytelni uroczyste wręczenie Wydziałowi Towarzystwa księgi pamiątkowej, wydanej ku uczczeniu tej chwili, przyczem prezes komitetu prof. dr. Radziszewski wypowiedział podniosłą i pełną ciepła mowę, a odpowiedział mu imieniem Czytelni prezes jej p. Maksymilian Liptay.

Wieczorem zapełnił się teatr skarbkowski publicznością w uroczystych strojach, gdyż komitet jubileuszowy zakupiwszy ten wieczór od p. dyr. Schmitta za 300 złr., urządził przedstawienie, z którego dochód, po strąceniu kosztów jubileuszu, przeznaczonym być ma częścią na rzecz Czytelni, a częścią na „Towarzystwo Szkoły ludowej“.

Już sam cel i cecha przedstawienia, dokonanego w znacznej części siłami akademickiemi, ściągnęły publiczność, a przyczynił się do tego także znakomicie doborowy program, wśród którego budziły największe zainteresowanie: śpiew p. Myszugi i „Pierwiosnki“ Kordyana Ujejskiego, gdyż dowiedziano się, że autor przybył na to przedstawienie i brał udział w całym obchodzie. Ale *great attraction* wieczoru był prolog umyślnie na tę uroczystość napisany przez p. Stanisława Rossowskiego, także byłego członka Czytelni, p. t. „Zmierzch i świt“. Nie może z pod pióra tego poety nie wyszło dotychczas tak podniosłego, tak pięknego, jak ten utwór.

Widzimy tu starca, który przedstawia pokolenie minione, walczące za Ojczyznę, a który czując zbliżającą się śmierć, nie drży przed nią, bo wie, że jego idee zwyciężą. Mówi on o swem pokoleniu:

„My śmierć witamy pełnem wiary *ave*,
„Bo to kres tylko nasz, lecz nie kres dzieła!“

Ale w tej chwili zjawia się duch zwątpienia w idee narodowe i słowami:

„Czyż doprawdy starcze?“

rzuca w duszę jego chłód i obawę. Potem roztacza przed konającym starcem obraz pokolenia żyjącego tylko zimną rachubą.

..tak dziś stoją rzeczy:
Mrzonki zamknięto wreszcie na wrzeciądze,
Bo doświadczeniem zmądrzał ród człowieczy

powiada ten duch zwątpienia. „A młodzież?“ — zapytuje z niepokojem starzec. „Młodzież — odpowiada mu szatan — słucha tej rozsądnej jędzy.“ Wtedy zbolały starzec rzuca straszną klątwę na tę młodzież, która się wypiera ideałów swoich, prosi Boga, aby zniszczył i zgładził ją z powierzchni ziemi. Wtedy słowa klątwy przerywa mu młodzieniec, który wszedłszy na scenę chwyta go swe objęcia i

„Ojcze nie przeklinaj“ — woła.
„Bo przez ćwierć wieku i w rozbicia dobie
„Ta, którą serce twe zawarło w sobie
„Polska — młodzieży była celem życia!
„I pozostanie nią — po wszystkie wieki!“

Słowa te wypowiada przy stałych dźwiękach melodyi „Jeszcze Polska nie zginęła“ dolatujących z oddali, zły duch znika — a wśród widzów w teatrze nie ma ani jednego, któryby nie poczuł łzy w oku i huragan oklasków wstrząsa salą...

Wiedeń, *27 listopada* *).

(§.) Położenie zaostrzyło się nadspodziewanie, czego już dymisya hr. Kuenburga dowodzi. Lewica obstaje przy żądaniu wypowiedzianem przez Plenera w Izbie, mianowicie utworzenia stałej parlamentarnej większości, jednakże i co do tego stawia ona trudne warunki. Klubu Hohenwarta w obecnym jego składzie nie chce ona przyjąć do większości, lecz żąda wydzielenia z niego: Słoweńców, skrajnych klerykalistów i co najgłówniejsza, czeskiej szlachty dziejowej. Równałoby się to zupełnemu rozkładowi tego klubu, którego tylko pewne części składowe przeszłyby do większości. Na to hr. Taaffe się nie zgodzi i w tem też leży największa trudność położenia. Na razie dymisya hr. Kuenburga nie jest przyjętą i rokowania pomiędzy lewicą a hr. Taaffem toczą się dalej. Do wtorku ma się położenie wyjaśnić — *aut, aut.* Przyznać trzeba, iż chwilowo znajduje się lewica w korzystnem położeniu, gdyż rekonstrukcya prawicy przedstawia ze względu na Młodoczechów prawie nieprzezwyciężone trudności. Wie ona o tem, dlatego obstaje uporczywie przy swoich żądaniach. W ostatnich dniach mówiono też i pisano dużo o zmianach osobistych w gabinecie. Sprawa ta stoi jednak na razie na drugim planie, dlatego w szczegóły rozmaitych wersyj wdawać się nie warto. Jedna rzecz atoli jest pewna, mianowicie ta, że na wypadek zgody rządu z lewicą, prócz Kuenburga wszedłby jeszcze jeden członek lewicy do gabinetu, gdzie prawdopodobnie objąłby wydział ministerstwa sprawiedliwości w miejsce hr. Schönborna, który znowu zostałby ministrem dla Czech.

Żądanie lewicy utworzenia stałej większości parlamentarnej stawiane hr. Taaffemu, musi się każdemu trzeźwiej patrzącemu człowiekowi, wydać nieco dziwacznem, nawet jeśli będzie miał na uwadze, że prezydent gabinetu wywiera istotnie wielki wpływ na parlament. Czy lewica mniema istotnie, że hr. Taaffe posiada siłę zmuszenia np. Koła polskiego do sojuszu z stronnictwem, które, jak właśnie lewica, nie posiada zaufania Koła? Koło nie chce i nie może popierać stale lewicy w dążeniach jej germanizacyjnych i zamachach skierowanych przeciwko samorządom krajów koronnych i dlatego też Koło polskie po należytej rozwadze uchwaliło prowadzenie polityki wolnej ręki. Nie ma najmniejszego dla Koła powodu do zmiany dotychczasowej polityki i hr. Taaffe, gdyby nawet chciał, nie może z Koła polskiego zrobić dla lewicy rodzaj drabiny, po której ona łaziłaby do góry dla utrwalenia swoich rządów germanizujących i centralistycznych. Nie jest to zresztą rzeczą rządu. Lewica sama musi starać się o pozyskanie sprzymierzeńców, co jej tylko wówczas mogłoby się udać, jeśliby przedłożyła program umiarkowany i dała zapewnienie, iż przestrzegać będzie uczciwie równouprawnienia narodowego i samorządu krajów. Lewica musi sama podać Kołu polskiemu warunki a od Koła, nie od hr. Taaffego zależeć będzie, czy te warunki mogą i będą przyjęte, lub nie.

Dziś w południe odbyło Koło polskie poufne posiedzenie, którego przedmiotem było ogólne położenie polityczne. Przewodniczący Koła p. Jaworski konferował w tej sprawie z hr. Taaffem, który też udzielił mu szczegółowych informacyj co do przesilenia. Ze względu, iż rokowania toczą się dalej i bynajmniej nie są skończone, sądzi przewodniczący, że Koło nie potrzebuje teraz już powziąć uchwały co do swego stanowiska. Jeśli tego będzie potrzeba, zwoła przewodniczący natychmiast posiedzenie Koła. Kilku mowców jako to: dr. Rutowski, hr. Stadnicki, hr. Piniński i inni zabierali głos, uchwały jednak w myśl zapatrywania się p. Jaworskiego. Koło nie powzięło na razie żadnej.

Ze względu na poufność obrad szczegółów podawać nie można.

*) Korespondencya niniejsza doszła do rąk naszych o jeden dzień później. Opóźnienie spowodował urząd pocztowy. *Przyp. Red.*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 listopada).

Całe trzechgodzinne posiedzenie wczorajsze, trzecie z rzędu, zajęła obszerna dyskusya nad wnioskami sekcyi szkolnej Rady miasta, w sprawie wyższych kursów naukowych dla kobiet, utrzymywanych przez lat 23 i założonych przez ś. p. dra Adryana Baranieckiego przy Muzeum techniczno-przemysłowem jego imienia.

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Dyskusyę rozpoczął zapisany do głosu jeszcze na poprzedniem posiedzeniu r. m. Rotter. Mowca rozpoczął od powtórzenia wykrzyknika dra Jakubowskiego, wygłoszonego na posiedzeniu poprzedniem. „Sprawy się trzymajcie, a nie moich argumentów“ i punkt za punktem wszystko, co tylko wygłosił dr. Jakubowski przeciwko dalszemu utrzymywaniu kursów dla kobiet, zbijał spokojną i poważną argumentacyą. Co do formy przemówienia dra Jakubowskiego zaznaczył pan Rotter, iż spodziewał się i jako nauczyciel i jako członek sekcyi szkolnej, że mąż poważny, w poważnej sprawie poważny sąd o pracy poważnych ludzi wygłosi, tymczasem tak nie było, bo dr. Jakubowski w formie żartobliwie lekceważącej, i grono nauczycielskie i sekcyę szkolną poglądy swoje wygłaszał, a nad tem należy ubolewać. Trzy były punkty na których p. J. oparł swoje wywody: że kursy naukowe dla kobiet przeszkadzają rozwojowi Muzeum, że zbyt wiele kosztuje ich utrzymanie i wreszcie, że kursy owe pod względem pedagogicznym nie wiele są warte. Te punkty zbija mowca tem, iż Muzeum z powodu kursów Baranieckiego znała cała Polska i niejeden dobrodziej ofiarnie przysparzał zbiorów, gdy bez owych kursów byłby o istnieniu Muzeum nie wiedział. Rękodzielnicy korzystali ze zbiorów i biblioteki a dowodzą tego sprawozdania zarządu. W 1888 roku z biblioteki korzystało 200 osób, ze zbiorów 30, w ubiegłym około 100, w bieżącym około 120 osób. Na utrzymanie kursów wszystkiego razem wydała Rada dwa razy po 300 złr. t. j. 600 złr. Co do zarzutu, iż dla Muzeum zakupiony został model okrętu za 500 złr. wyjaśnia mowca, iż nie dla zabawy lecz dla pożytku może być potrzebny mechanikom i konstruktorom. Koszt zamówionego okrętu dwu metrów długości wynosi nie 500 lecz 300 złr. z kosztami transportu 350. W ogóle co do działalności ś. p. Baranieckiego pomylił się dr. Jakubowski, a ubolewać trzeba, że pomyłki te dotyczyły człowieka, który cały swój majątek dla miasta poświęcił. Przeszło 20 lat pracował w kierunku rozwoju przemysłu, był człowiekiem wielkiego ducha i bystrego poglądu i tyloletnią swoją pracę bezinteresownie niósł w ofierze miastu. Co do zarzutów, czynionych przez dra Jordana, oświadcza mowca, iż chociaż zarzuty te są ciężkie, znać przecież w przemówieniu miłość dla rzeczy, tymczasem dr. Jakubowski miłości tej nie posiada. Przez 23 lat kilka tysięcy uczennic na kursach tych odbierało wykształcenie w duchu narodowym, a uczennice te rozchodziły się po zabranych krajach i roznosiły korzyść dla Polski całej tam właśnie, gdzie tego najbardziej potrzeba. Kraków ma wielkie obowiązki. Człowiek nie samym tylko żyje chlebem, a słowa Bożego z kursów tych dużo rozeszło się po Polsce. Licznemi argumentami dowodzi jeszcze mowca potrzeby utrzymania kursów i kończy gorącą prośbą, aby Rada głosowała za wnioskami sekcyi szkolnej. Głosując inaczej, Rada dałaby historyi oświaty w Polsce podstawy do zarzutu, iż zniosła zakład naukowy dla kobiet w rok po zgonie założyciela, który go z ostatnim wysiłkiem przez 23 lat prowadził i utrzymywał, a zniosła go właśnie w tym samym roku, w którym ś. p. Baraniecki obchodziłby żyjąc 25 rocznicę swej najwyższego uznania godnej pracy, i byłby przedmiotem owacyj ze strony miasta i całej Polski. Do takiego dzieła mowca nie przyłożyłby ręki i dlatego głosować będzie za wnioskami sekcyi szkolnej.

Drugim z kolei mowcą był prof. dr. Jordan. Mowa dr. Jordana jako replika na wywody innych, za utrzymaniem kursów się oświadczających, trwała przeszło godzinę i była rozszerzeniem, lub pogłębieniem znanych już osobistych jego poglądów. Oświadcza mowca, iż najwyższa cześć dla śp. Baranieckiego, którą pała niezawodnie każdy w Radzie, nie powinna powstrzymywać od krytyki, która pożytek przynosi. Polemizuje dr. Jordan z każdym z osobna z tych mowców, którzy utrzymania kursów się domagają. Podtrzymuje zarzut swój, iż kursa dają powierzchowne tylko wykształcenie, niedouctwo z wszelkiemi ujemnemi następstwami i spaczeniem umysłowem. Ubolewa, że w myśl programu na wydziale filozoficznym jeden z profesorów może mówić o SS. Tomaszu lub Augustynie, a drugi tymczasem o Kancie, Spinozie, Hecklu, Schoppenhauerze itd. Że taka wolność nauczania najszkodliwszą się okazać może. Odczytuje znane z codziennych pism jako *curiosum* poglądy jednej z kobiet drukowane w *Głosie* warszawskim i na artykule pióra tej kobiety opiera teoryę o spaczeniu umysłowem, chociaż jest rzeczą arcy-pewną, że owa autorka nigdy nie kształciła się na kursach w Krakowie. Twierdzi, że liczna frekwencya nie dowodzi niczego, bo na koncert Noskowskiego (wczoraj) mało kupili krakowianie biletów a na operetkę by poszli przecież to nie jest dowodem, że koncert nic nie wart. Zawiadamia, że te panny z Wołynia mogą do każdego zakładu naukowego uczęszczać w Galicyi. Sądzi, że byłoby najlepiej połączyć kursy Baranieckiego z wyższemi kursami uzupełniającemi przy szkole Scholastyki, a dla czci dla założyciela pozostawić im dawną nazwę. Nie będzie mowca wołał, światła, światło bo wie iż zbytnie światło oślepia a migocące szkodliwie oddziaływa. Nie obawia się postępu, bo tylko półgłówki się go obawiają, lecz sądzi, że nie będzie dobrze, jeżeliby kobiety mężczyzn do postępu napędzały. Dom i rodzina to życie kobiety. Grono nauczycieli nie daje firmy dostatecznej do prowadzenia takiego naukowego zakładu. Rada sama za prowadzenie wziąć musiałaby odpowiedzialność, a odpowiedzialność ta zbyt wielka. Pod względem formalnym stawia mowca poprawki do poczynionych dawniej swoich wniosków.

R. m. dr. Asnyk oświadcza, iż kiedy sekcya szkolna obradowała nad sprawą kursów, nikt z jej członków nie przewidywał, aby wnioski jej spotkać się miały z opozycyą, która też stała się prawdziwą niespodzianką. Ś. p. Baraniecki obdarzył miasto dwoma wspaniałemi darami, które umysłem swoim zespolił w jedną wielką spuściznę. Dał Krakowowi Muzeum techniczno-przemysłowe i pierwszy założył wyższe kursa naukowe dla kobiet, wówczas gdy nikt u nas jeszcze o nich nie pomyślał. Miasto z wdzięcznością przyjęło oba dary, a zeszłoroczną uchwałą powziętą po zgonie założyciela i ofiarodawcy, solennie się zobowiązało, że ze spuścizny tej nic nie odrzuci. Grono profesorów obowiązek swój spełniło i przyszło do Rady z programem dalszego utrzymywania zakładu naukowego. Grono nie ze ślepym pietyzmem dla założyciela przystąpiło do zaprowadzenia możliwych reform.

Przeciw oddziałowi artystycznemu nikt się nie oświadczył, lecz najwięcej powodów do napaści i ataków dał kurs przyrodniczy. Dr. Jordan natrząsał się z wszelkich logii i zofii na kursach tych wykładanych i jeżeli twierdzi o innych, iż prawili kazanie, on także wygłaszał kazanie, natrząsając się z naszych przekonań łoicznych. Nie przeczę, że nauka przyrodnictwa źle prowadzona może zwichnąć i spaczyć umysł, lecz wtedy, gdy kobiety nie mając podstaw elementarnych bez wyboru chwycą się pierwszej lepszej książki lub odczytu. Posiadające podstawy naukowe nie będą skłonne do utopij, bo wiadomo, że nauki przyrodnicze powstrzymują nawet od teoryj socyalistycznych. Nauki przyrodnicze dla kobiet naszych mu-

szą być zbawienne. bo kierują ich umysł na praktyczne tory. Wyższe wykształcenie naukowe potrzebnem jest dla kobiet, jako przyszłych matek, wiadomo bowiem, że w Polsce mają one inną rolę, aniżeli gdzieindziej. Wyższe kursa nie nauczą niezawodnie panien gotować, zamiatać i kurz ścierać, lecz dadzą umysłowi bystrość, jasność i ścisłość. Jeżeli dr. Jordan się obawia, że na wydziale filozoficznym, który z profesorów zakazić może umysł Schoppenhauerem, to może mieć pewność, iż nauki przyrodnicze spaczeniu umysłu zapobiegną. Przyrodoznawstwo, odwraca nawet umysły od fantazyj beletrystycznych i zwyrodnionego erotyzmu, dając umysłowi zdobycze wiedzy prawdziwej. Wykłady na kursach tak są urządzone, iż każda z uczennic, może korzystać z obu wydziałów, zatem jest w nauczaniu równo waga, której na kursach uzupełniających nie ma. Ogólniki o spaczeniu wychowania i kobiety, jeżeli się dowie, iż składa się z atomów komórek, to straszydła na wróble, z któremi walczyć nie będę.

Kraków ma obowiązek utrzymywania kursów jako spuścizny po Baranieckim nawet ze względów ekonomicznych, trudno bowiem obliczyć jakie korzyści kursa te przyniosły miastu, gdy rodziny zamożniejsze umyślnie zamieszkiwały w Krakowie dla wychowania córek. Mowca oświadcza, iż będzie głosował za wnioskami sekcyi i prosi Radę, aby kursom Baranieckiego upaść nie dała.

Przemawiał następnie dr. Jakubowski. Replikę swoją rozpoczął od solennych zapewnień, iż pała czcią dla ś. p. Baranieckiego. Przyznaje, iż pomylił się co do zarzutu o lekkomyślne zakupno okrętu dla zbiorów muzealnych, lecz winę pomyłki przypisuje pp. Rotterowi i Bandrowskiemu. W długiem przemówieniu usiłuje odeprzeć wszelkie przez licznych mowców poczynione mu zarzuty i usprawiedliwić zajęte przez siebie stanowisko w tej sprawie. Z pół godziny mniej więcej mówił o potrzebie utrzymania Muzeum, o korzyściach z tegoż dla rękodzielników, o muzeach przemysłowych w innych miastach, słowem o rzeczach, przeciw którym nikt nie występował i nie walczył. Dalej polemizował z wywodami prof. Rottera i Bandrowskiego, a w konkluzyi wywołał powszechne zdumienie oświadczeniem, iż cofa pierwszy ustęp swoich wniosków w sprawie kursów, którym domagał się przejścia do porządku dziennego nad żądaniami sekcyi szkolnej.

R. m. Muczkowski postawił wniosek zamknięcia dyskusyi. Dla wyjaśnienia kwestyi pod względem formalnym zabierali głos pp. Kohn, Pawlikowski, dr. Propper i Zoll. Ośmiu jeszcze mowców zapisanych było do głosu. Rada postanowiła zezwolić, aby zapisani przemawiali na następnem posiedzeniu.

R. m. Chęciński domagał się natychmiastowego głosowania twierdząc, że po tem, co się już o kursach nasłuchał, nawet Lucyper nie zmieniłby jego zdania. Prezydent stwierdził brak kompletu w sali i zawiadomił, iż następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 listopada.

Sytuacya w Wiedniu dotąd nie wyjaśniona. Dzisiaj we wtorek miała się odbywać dalej rozprawa szczegółowa nad rozdziałami „rada ministrów i fundusz dyspozycyjny". Spodziewano się, że do dzisiaj wyjaśni się sytuacya do tego stopnia, iż obie spierające się strony tj. lewica i rząd — albo się pogodzą, albo stanowczo się rozejdą. Atoli mimo ciągłych narad i układów do poniedziałku po południu nie udało się doprowadzić do zgody. Według relacyi dziennika *Wiener Allg. Ztg* wczoraj o godzinie trzeciej po południu w prezydyum ministerstwa odbyła się narada, w której udział mieli: ministrowie hr. Taaffe, marg. Bacquehem, br. Gautsch, Steinbach, Zaleski i hr. Kuenburg, i pp. Smolka, Chlumetzky, Kathrein, Plener, Heilsberg, Hohenwart, Deym i Jaworski, aby postanowić stanowczo, czy rozprawa budżetowa ma być odroczona zupełnie czy tylko częściowo. Po dłuższej rozprawie zgodzono się na to, aby rozprawę nad rozdziałami „rada ministrów i fundusz dyspozycyjny" odłożyć na razie na czas późniejszy. Tymczasem układy między hr. Taaffem a lewicą potrwają dalej.

Wczoraj wieczór miały się odbyć posiedzenia różnych klubów dla naradzenia się nad sytuacyą polityczną. W stronnictwie młodoczeskiem — jak twierdzą niektóre dzienniki — pojawia się coraz silniej prąd sprzyjający odnowieniu „żelaznego pierścienia" dawnej większości, aby przez to uczynić lewicę zbyteczną przy tworzeniu nowej większości. Słychać nawet, że to stronnictwo skłania się głosować za funduszem dyspozycyjnym i w ten sposób okazać, że rząd może się zupełnie obejść bez natarczywej lewicy.

Z powyższego pokazuje się, że sytuacya jest więcej zawikłana i trudniejsza, niż się z początku wydawało, dlatego też przesilenie przeciąga się i niewiadomo, kiedy się skończy.

Zebrania ruskiego duchowieństwa.

W październiku wysłało namiestnictwo reskrypt do duchowieństwa ruskiego, w którym — jak to w swoim czasie podnieśliśmy — zwalono całą winę na emigracyę ludu do Rosyi na ruskich księży, jako na żywioł, który zamiast podnosić lud, demoralizuje go własnem życiem i postępowaniem i t. d. Rzecz zupełnie naturalna, że taki reskrypt oburzył do najwyższego stopnia ruskie duchowieństwo, tem bardziej, że stało to się bezpośrednio po wydaniu przez metropolitę kurendy do księży, wzywającej ich jako gorliwych pracowników i wypełniających dobrze swoje obowiązki do przeciwdziałania emigracyi ludu. Spodziewać się zatem było można, że duchowieństwo ruskie nie zamilczy i stosowne porobi kroki, aby wyjaśnić sytuacyę i okazać się we właściwem świetle. W przeszłym tygodniu rzeczywiście odbyły się w 8 dekanatach zgromadzenia księży ruskich. Na bieżący i przyszły tydzień zapowiedziano około 40 dalszych zebrań (wszystkich dekanatów ruskich jest w Galicyi 64). Na odbytych dotychczas zgromadzeniach uchwalono bądź petycye do cesarza, bądź interpelacye na ręce posłów ruskich, lub też... Pernerstorfera, dra Masaryka i dra Herolda. Na każdym z dotychczasowych zebrań oświadczyła znaczna część księży ruskich, że prócz petycyj lub interpelacyj zrobi sobie sama przedewszystkiem satysfakcyę. Mianowicie zamierzają księża ruscy przeczytać z ambony uroczyście jeszcze raz list pasterski księdza metropolity Sembratowicza, o którym wyżej wspominaliśmy, i podnieść z naciskiem słowa tegoż listu pasterskiego: „My w pełni przekonani o Waszej gorliwości..." i „My jesteśmy przekonani, że wielebni duszpasterze swe obowiązki znają i wypełniają..." i na tej podstawie ostro wystąpić przeciw zarzutom, uczynionym im ze strony naczelnej władzy rządowej w kraju.

Żądania Polaków śląskich.

Gwiazdka Cieszyńska pisze w ostatnim numerze:

„Gazety niemieckie i polskie donoszą z Wiednia, że za wstawieniem się Koła polskiego u rządu przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie ma być otwarty kurs przygotowawczy z językiem wykładowym polskim. Oprócz tego wykładać się ma rolnictwo w języku polskim: a nauka języka polskiego zaprowadzoną ma być jako obowiązkowy przedmiot we wszystkich latach seminaryum. Dla ucha bardzo to piękne, ale w rzeczywistości nie ma to wielkiego znaczenia, ponieważ Rada szkolna krajowa i Rady szkolne powiatowe składać się będą nadal większą częścią ze zwolenników germanizacyi. Kto zna stosunki na Śląsku, przyzna nam słuszność.

„My żądamy oprócz powyższego ustępstwa polskiego gimnazyum, z któregoby wychodziła polska inteligencya. Tej nam na Śląsku brak. Mając inteligencyę pokonamy łatwo inne trudności, chociażby nawet nie wiemy jak wielkie były. Zaraz do pierwszej klasy wstąpiłoby z pewnością 80 śląskich studentów, i tak już po upływie kilku lat mielibyśmy swojską inteligencyę. Udajemy się do Koła polskiego w Wiedniu z uniżoną prośbą, żeby zechciało wyjednać nam u rządu polskie gimnazyum, a zarazem upraszamy, żeby wszystkie polskie gazety, jednozgodnie poparły życzenia Polaków śląskich. Ustępstwa powyżej wymienione nie zdołają nas zadowolnić, nas nie nasycą okruszyny, my wołamy przynajmniej o kromkę chleba, wiedząc, że bochenka nie dostaniemy".

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Od dawna przygotowane przesilenie gabinetowe we Francyi wybuchło wreszcie w ostrej formie z powodu interpelacyi deputowanych La Ferronays i Millevoye w sprawie śmierci barona Reinacha. Interpelanci zapytywali o bliższe szczegóły śmierci i domagali się wyjaśnienia, dlaczego nie zarządzono sekcyi zwłok i dlaczego nie opieczętowano papierów barona Reinacha. Minister Loubet nie chciał dopuścić dyskusyi nad tą ważną interpelacyą i zażądał, aby Izba przeszła nad interpelacyą do porządku dziennego. Żądaniu temu, z którego gabinet zrobił kwestyę zaufania, nie stało się zadość. Izba bowiem odrzuciła prosty porządek dzienny 304 głosami przeciw 209. Skutkiem tego ministrowie wręczyli swą dymisyę prezydentowi republiki. P. Carnot, jak donoszą dzisiejsze telegramy, przyjął dymisyę gabinetu.

Powód przesilenia nie jest tak błahy, jakby się z pozoru zdawać mogło. Istotnie dziwnem wydać się może zachowanie się prezydenta ministrów, który nie chce dopuścić do dyskusyi nad sprawą tak ważną i tajemniczą, pomimo zaniepokojenia opinii publicznej, jakie wywołały rozmaite pogłoski, krążące o Reinachu. W Paryżu bowiem rozpowszechniło się nawet mniemanie, jakoby baron Reinach wcale nie umarł, lecz ukrywa się gdzieś za granicą, a trumna, którą odstawiono do Beauvais, zawierała zamiast zwłok bar. Rejnacha zwykły piasek i kamienie, które nadawały jej właściwy ciężar. Z drugiej strony minister sprawiedliwości powinien był także udzielić wyjaśnienia, dlaczego nie zarządzono opieczętowania papierów Reinacha, pomimo, że Reinach był w liczbie sądownie oskarżonych o nadużycia przy emisyi papierów panamskich.

Zresztą interpelacya w sprawie śmierci Reinacha była tylko bezpośrednim powodem ustąpienia gabinetu: właściwe przyczyny tkwią głębiej, i gabinet od dłuższego już czasu *de facto* nie posiadał zaufania Izby. Stąd przesilenie. Jaki gabinet teraz przyjdzie do władzy, nie wiadomo. Sytuacya jest niepewna. Wszystkie stronnictwa usiłują dostać się do władzy, aby w odpowiedni sposób pokierować wyborami. Mówią o koalicyi umiarkowanych frakcyj republikańskich, ale bez poparcia lewicy radykalnej trudno byłoby gabinetowi w obecnej sytuacyi utrzymać się przez dłuższy czas u steru władzy.

Zeznanie Delahaye'a.

Dzienniki przytaczają dosłowną osnowę zeznania Delahaye'a w komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej. Zeznanie to nie uzasadnia wprawdzie zarzutów, ale z drugiej strony nie jest znowu tak beztreściwem, aby pozbawiało zarzuty wszelkiego prawdopodobieństwa.

W pisemnem swem zeznaniu Delahaye zwraca szczególniejszą uwagę na kwotę 5 milionów franków, którą bar. Reinach otrzymał od towarzystwa panamskiego na reklamy i przekupstwa i wzywa komisyę, aby przejrzała książki kontowe byłego domu bankowego Kohn, Reinach i Spka, księgi firmy Propper i Spka, oraz banku Thierret'a, a w księgach tych muszą się znaleść dowody co do rozdziału owych 5 milionów. Należałoby również opieczętować papiery Reinacha, które mogą dostarczyć wielu ważnych informacyj. W końcu nadmienia Delahaye, że znany agent towarzystwa panamskiego Arton, który zbiegł niewiadomo dokąd, mógłby udzielić bliższych szczegółów o przekupstwach, albowiem nieraz widziano Artona, jak się kręcił po korytarzach Izby z książką czeków towarzystwa panamskiego.

Delahaye na żądanie komisyi wymienił nawet kilka nazwisk, mianowicie nazwisko b. deputowanego Sans-Leroy, jako owego „jedenastego" członka komisyi dla losów panamskich, który sprzedał swój głos za 200.000 franków. Dalej Delahaye powtórzył znany zarzut, że b. minister Barbe podjął w Banku francuskim 400.000 franków na rachunek towarzystwa panamskiego; wreszcie oskarżyciel nie wahał się twierdzić, że Floquet żądał od towarzystwa panamskiego 300.000 franków na koszta wyborów w departamencie du Nord.

Delahaye utrzymuje także, że pewien minister dostał od bar. Reinacha listę wszystkich przekupionych deputowanych, i proponuje, aby każdy z ówczesnych ministrów zeznał w komisyi pod słowem honoru, czy nie posiada owej listy.

Nadmienić tu wypada, że w Paryżu istotnie krąży pogłoska, jakoby Constans, ustępując ze stanowiska prezydenta ministrów, wręczył Carnotowi zapieczętowaną kopertę z temi słowy: „Może kiedyś będzie to pożytecznem, aby pan prezydent znał nazwiska deputowanych, którzy w sprawie panamskiej dali się przekupić".

Komisya parlamentarna przystąpi niebawem do przesłuchania sędziego Prineta, który prowadził śledztwo w sprawie oskarżonych Lessepsa i wspólników. Minister sprawiedliwości Ricard pozwolił już sędziemu Prinetowi stawić się przed komisyą dla udzielenia żądanych informacyj.

Najświeższy telegram z Paryża donosi, że dyrektor Banku francuskiego Magnin z zasadniczych względów finansowych odmówi komisyi parlamentarnej wydania spisu czeków i rachunków bar. Reinacha.

Śmierć admirała Saint-Bon.

Marynarka włoska poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć admirała Saint-Bona, zarówno pomysłowego organizatora i reformatora marynarki, jak nieustraszonego wodza i żołnierza. Wszystkie dzienniki włoskie, bez różnicy barwy, poświęcają zmarłemu bardzo gorące wspomnienia. W wojnie r. 1866 wtargnął Saint-Bon ze statkiem swoim *Formidable* do kanału San Giorgio i przez cztery godziny wytrzymywał kanonadę z pobliskich fortów. Opowiadają, że podczas tej bitwy zdumiewał S.-Bon zimną krwią najodważniejszych marynarzy. Gdy mu złożono raport, że dwa działa tak są uszkodzone, iż strzelać z nich nie można, że 60 ludzi z załogi padło a pokład statku krwią jest zbroczony, udał Saint-Bon, że nie rozumie, o co idzie, i zapytał obojętnie:

„Czy brakło szmat do ścierania pokładu?"

Projekta rządowe o reorganizacyi armii przedstawiał Saint-Bon niejednokrotnie w Izbie i senacie. Tutaj zwykł był żądania swe, względnie rządu, przedstawiać krótko i węzłowato, nie wdając się w dyskusyę. Ta okoliczność czyniła go mniej pociągającą osobistością. Nie znosił opozycyi i to było powodem, że jako naczelnik administracyi marynarki, otaczał się ludźmi małodusznymi, pozbawionymi ducha inicyatywy.

Z Rosyi.

Nowoje Wremia przedrukowało prawie całą mowę Caprivi'ego, osobliwie te ustępy, które dotyczą wojny 1870 roku, i przytem zaznacza, iż „Anglia i Rosya były przekonane, że Francya wywołała wojnę, czego zresztą dowodzić nie potrzeba". Notujemy znowu te wyrażenia niechęci do rządu paryskiego, i jeśli je połączyć z bardzo szczegółowem rozwałkowaniem panamskich skandalów, łatwe stąd można wyprowadzić wnioski. Z drugiej strony krąży w Paryżu uparta pogłoska, że Katkow i *Moskows. Wiedom.* dostały cząsteczkę Lesepsowskiego poczęstunku, tak aż jej znany Cion zaprzeczyć musiał w *Figaro*. Psuje się jakoś coraz bardziej francusko-rosyjskie przymierze. Tylko Francuzi częstują dalej z wykrzykami rosyjskich oficerów, n. p. w Brzeście; alboż Francya wiedziała kiedy o tem, co się za jej granicami dzieje?

Po powiększeniu najrozmaitszych podatków, na gorzałkę, naftę i t. d. przychodzi kolej i na tytuń. Rząd będzie pobierał od 2 do 3 rubli z puda ($16\frac{1}{4}$ kilogramów) obrobionego tytuniu i tem z pewnością zabije, a przynajmniej znacznie uszczupli produkcyę, powiększając przy tem kontrabandę.

Rusyfikacya brzegów Bałtyku idzie dalej, dochodząc nawet do śmieszności. Na przykład finlandzki generał-gubernator kazał, żeby każdy bataljon wojsk finlandzkich prenumerował od Nowego Roku przynajmniej jedną rosyjską gazetę; kto będzie czytał, o to mniejsza. A kurator szkolnego dorpackiego okręgu kazał już wprowadzić język rosyjski do wszystkich szkół żeglarskich prowincyj nadbałtyckich, żeby ostatecznie od nich odstraszyć całą rosyjską marynarkę na Bałtyku, bo tam, jak wiadomo, wcale majtków Rosyan nie ma.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

Sprawa żałoby narodowej w 1893 r. Młodzież najrozmaitszych zawodów, a to akademicka, słuchacze weterynaryi, szkoły politechnicznej, szkoły lasowej, rolniczej i przemysłowej, młodzież handlowa i rzemieślnicza, zebrana w liczbie 500 na poufnem zgromadzeniu w sali ratuszowej we Lwowie, powzięła następujące uchwały:

I. Wiec młodzieży polskiej postanawia obchodzić 1893 r. jako 100-letnią rocznicę rozbioru Polski żałobą, a to przez wstrzymanie się od wszelkich zabaw, tak publicznych jak i prywatnych i wzywa wszystkie Towarzystwa i ogół społeczeństwa do współudziału.

II. By obchodzenie żałoby nie było tylko czczą manifestacyą, lecz rozbudziło w rzeczywistości ducha i zdwoiło pracę, uchwala wiec:

a) Założyć możliwie największą ilość czytelń ludowych we Lwowie i podnieść już istniejące, jakoteż popierać we wszelki możliwy sposób oświatę ludu wiejskiego;

b) w tym celu wiec młodzieży poleca komitetowi zwołanie komisyi nieustającej, złożonej ze wszystkich warstw młodzieży, która w pierwszej linii zajmie się założeniem czytelń i wybierze dla nich poszczególne zarządy, które przed komisyą odpowiadać będą za swą działalność i według tej dyrektywy działać.

c) W ślad tego uważa wiec za święty obowiązek każdego Polaka należeć do Towarzystwa „Szkoły ludowej".

III. Wiec młodzieży uznaje w zasadzie potrzebę założenia uniwersytetu robotniczego i podobnej szkoły dla pracujących kobiet.

Do komitetu, mającego się tem zająć, obrano 3 z obecnych z prawem kooptowania.

IV. Wiec młodzieży uchwala założyć dwutygodnik polityczny, któryby miał reprezentować i rozpowszechniać zasady postępowej patryotycznej młodzieży polskiej. Do prowadzenia redakcyi pisma obrano komitet z 25 z prawem kooptowania.

V. Wiec młodzieży uznaje potrzebę popierania przemysłu krajowego i postanawia wejść w stosunki z krajowemi rękodzielniami sukna i celem zaopatrywania młodzieży w sukno krajowe utworzyć komisyę uniformową. Do przeprowadzenia tego obrano komitet z prawem kooptowania.

VI. Wiec młodzieży postanawia, że przewodniczący pojedynczych Towarzystw młodzieży, a gdzie to niemożebne, delegaci tychże Towarzystw, razem zebrani stanowić mają reprezentacyę młodzieży, oni tylko używać mają firmy „Młodzież polska".

VII. Celem kontroli wykonania uchwał ma być do roku zwołany ponowny wiec, na którym pojedyncze komisye zdać mają sprawę ze swych czynności.

Wiec powyższy młodzieży naszej i sprawy na nim poruszone są dowodem, że podstawą i celem życia młodego polskiego pokolenia są ideały narodowe, że kosmopolityczne mrzonki nie zaraziły umysłów młodzieży, że odczuwa ona niewolę Ojczyzny i że nietylko umie śpiewać i głośno rozprawiać, co jej zarzucają ci, którzy pragną i starają się zatrzeć w pamięci i sercu młodzieży ideały ojców, ale umią także pracować dla dobra ogółu wówczas, kiedy po wytrąceniu z rąk oręża praca nad podniesieniem moralnem i materyalnem zapoznanych dotąd milionowych warstw stała się hasłem życia wszystkich patryotów.

Uchwałom wiecu młodzieży, zwracającym uwagę polskiego społeczeństwa na niezbędną potrzebę energicznej pracy nad uobywateleniem ludu, nad podniesieniem i popieraniem przemysłu krajowego itd., przyklasną wszyscy i bez wątpienia poprą zacne i szlachetne dążności.

Reformy wojskowe. Zapowiedziana od dłuższego czasu reorganizacya pionierów w armii austryackiej przyszła już do skutku. W myśl nowych przepisów, z dwu batalionów 2-go pułku inżynieryi zostaną utworzone dwa nowe bataliony pionierskie (nr. 6 i 7). Wszystkie siedm batalionów pionierskich uzyskały pod względem ekonomiczno-administracyjnym zupełną niezawisłość. Nadto zostały urządzone cztery nowe ekwipaże mostów wojennych (nr. 57, 58, 59 i 60), zaś batalionowe kadry uzupełniające obu pułków inżynierskich zostały rozwiązane. Na przyszłość bataliony pionierskie pełnić będą po części służbę dawnych inżynierów, zwłaszcza wzmo-

---

Max Nordau.

Zblazowany.

Nowella ze zbioru „Seelenanalysen".

(Ciąg dalszy.)

Naturalnie w ciągu tego czasu i kobieta wmięszała się do jego życia. Ale pod jakąż postacią! Łatwe stosunki z aktorkami, które zajmowały tylko jego zmysły i w życiu jego nie pozostawiały żadnego innego śladu, oprócz pokaźnych cyfr w książce wydatków, którą dziedziczny ochmistrz domu z wielką dokładnością prowadził; niekiedy przelotne intrygi z damami, należącemi do wyższego towarzystwa, które wkrótce stały się dlań nieznośne, bo znajdował w nich tylko nieporównanie większe pretensye a zresztą nic więcej jak w damach półswiatka, z któremi nie potrzebował sobie robić żadnych zachodów. To było wszystko.

Wielka, głęboka miłość może dałaby treść i szczęście jego życiu: ale taka miłość nie przychodziła. Czy dla tego, że nie spotkał odpowiedniej kobiety? Czy może sam zanadto był zamknięty w sobie, zanadto, że tak powiem, obwarowany swą obojętnością, by zdolny był po za powściągliwością lękliwej dziewiczości dostrzedz lekkie wzruszenia, od których jego własne uczucia mogłyby się zapalić? Dosyć, że obojętnie mijał kobietę, nie widząc w niej nic więcej, jeno naczynie rozkoszy.

Przypadkowo, a właściwie skutkiem zazdrości trzeciej osoby interesowanej, wykrył zręcznie ułożoną intrygę, która miała go wciągnąć w małżeństwo z pewną nie zbyt piękną i bogatą, ale zresztą bardzo przyzwoitą księżniczką. Zdarzenie to obudziło w nim taka nieufność, że od owego czasu w życzliwości matek i uśmiechach panien widział tylko spekulowanie na jego dwa miliony dochodu — i czuł prawdziwy wstręt do osób, znajdujących upodobanie w kojarzeniu małżeństw.

Raz miał spotkanie, które mogło było wywrzeć głębszy wpływ na jego życie. W drodze z Schwarzwaldu do Norderney znalazł się w jednem *coupée* z pewną młodą damą z Moguncyi, która tę samą podróż odbywała. Była uderzająco piękna, pełna wdzięku, wesoła i dowcipna i bardzo się młodemu księciu podobała. Nadskakiwał jej w drodze z wielką galanteryą, lecz ona okazywała mu tylko obojętną uprzejmość i zdawało się, że nic sobie z niego nie robiła. Być może, że właśnie ta obojętność podniecała młodego księcia, dość, że po przybyciu do kąpiel morskich nie przestawał ubiegać się o jej względy. Bawił on tam *incognito*, jako Ludwik von Gerau, i piękna dama z Moguncyi tyle się tylko dowiedziała od innych młodych mężczyzn, którzy rychło ją otoczyli, że p. Gerau był właścicielem majątku ziemskiego. Przyjmowała wprawdzie kwiaty, które codziennie jej przysyłał, ale zresztą była dla niego, jak i dla innych wielbicieli, nieprzystępną; może nawet okazywała mu większą niż innym obojętność, co go bardzo niezadowolonym czyniło.

Zdarzyło się, że pewnego razu przybył do Norderney jakiś wielki pan, z którym książę Ludwik był zaprzyjaźniony. Musiał mu tedy książę złożyć ceremonialną wizytę i nie mógł przy tej sposobności ukryć swego tytułu i właściwego nazwiska. Piękna dama z Moguncyi widziała go w eleganckim mundurze wojskowym i tego samego dnia dowiedziała się, kim był jej wielbiciel. Jakby pod wpływem czaru postępowanie jej natychmiast się zmieniło. Teraz na nikogo już prawie patrzeć nie chciała, tylko na młodego księcia; okazywała mu niezmierną przychylność, dawała podstawę do najśmielszych nadziei, — i tyle miała dla niego czułej wzajemności w spojrzeniu i uśmiechu, że zdawało się, jak gdyby go prosić chciała o przebaczenie, że pierwej jeszcze nie oceniła jego wartości.

Książę Ludwik spostrzegł ten nagły zwrot i gorzko czuł się tem zawstydzony. Zło i dobro stoczyły w jego duszy ciężką walkę. Wrodzone poczucie szlachetne mówiło mu, aby nie nadużywał swego uprzywilejowanego położenia i usunął się od kobiety, którą poznał teraz jako istotę próżną i powierzchowną. Ale gorzka wzgarda dla ludzi podszepnęła mu, by doprowadził do końca ten stosunek, który przybrał tak płochy kierunek. Pospolitość zwyciężyła nad szlachetnością, i kto ma 24 lat wieku, a sam czuje się niewinnym, niechaj potępia księcia Ludwika. Ale zły jego geniusz sknsił go na coś jeszcze gorszego. Po chwilach pędzonych w rozkoszy, podczas których piękna dama, pośród gorących pocałunków, pytała go, czy jej drogi, ukochany na zawsze wiernym dla niej pozostanie, — książę Ludwik, po wróciwszy do domu, posłał jej pakiet, w którym znalazła — piękny jego mundur galowy i kosztowną broszę w kształcie korony książęcej, oraz bilecik, z którego się dowiedziała, że książę oddaje jej na wieczną własność wszystko to, co w nim kochała.

Wspomnienie tego stanowczo nierycerskiego postąpienia często go potem dręczyło, ale skrucha nie wzbudzała w nim bynajmniej większego szacunku dla kobiet. Przeciwnie, coraz bardziej stawał się wyznawcą filozofii miłości Don Juana, i ubieganie się o względy kobiet pozostawiał wyłącznie milionerowi i księciu „I-tak-dalej", podczas gdy sceptyczny Ludwik zupełnie od kobiety się odwracał.

Od pierwszych chwil młodości był on potrosze poetą lirycznym, i wiersze jego przyjemnie i gładko się czytały. Teraz, po doznanym zawodzie, znowu szukał rozrywki w poezyi i posłał nawet kilka swych lepszych utworów pod własnem nazwiskiem do znanych pism tygodniowych. Umieszczono je natychmiast i w pochlebnych słowach proszono księcia o dalsze współpracownictwo. Mocno go to cieszyło, ale niestety wkrótce znowu się rozczarował. Pod wpływem swego niedowierzającego, badawczego umysłu posłał kilka swych utworów poetycznych do innych pism, podpisawszy się nieznanem, zmyślonem nazwiskiem. Tym razem albo wcale nie otrzymał odpowiedzi, albo w „korespondencyi od redakcyi" dostał haniebną odprawę. Miał więc tego dosyć.

Próbował „naiwnego" używania życia, jak sam to nazywał. Ale nie znajdował w tem przyjemności. Gra prędko mu się sprzykrzyła, gdyż przy rulecie w Monaco zrażało go towarzystwo szulerów z profesyi, z twarzami rzezimieszków, i wystrojonych kokot paryskich, w swoim zaś klubie berlińskim lub badeńskim, gdzie miał do czynienia z przyzwoitymi ludźmi, nie mógł nigdy grać tak drogo, aby największe możliwe zyski lub straty mogły robić na niego wrażenie.

Smakoszowstwo dostarczyło mu większych przyjemności i wkrótce stół jego stał się słynnym w gronie jego kolegów. Ale rychło uprzykrzył sobie flaszkę, gdyż przygnębienie, jakiego doznawał po upojeniu, wydawało mu się zbyt wielką zapłatą za przyjemność używania trunków. To też goście jego zaczęli sobie żartować z jego wstrzemięźliwości i przypominali mu historyczny olbrzymi róg, jakiego według kronik, używać mieli do picia trunków jego antenaci, chociaż ongi Burgundzkie nie było tak wyszlachetnionem, a Malaga Sekt wcale była nieznaną. Ochoczość do flaszki, jaką widział pośród swych gości, sprzykrzyła mu w końcu uczty i przyjęcia, i stopniowo stracił nawet kult wykwintnego obiadu.

Pewnego razu, bawiąc w swych dobrach na Śląsku, książę Ludwik zachorował i musiał wezwać powiatowego lekarza. Lekarz ten, który wkrótce miał sobie zdobyć światowy rozgłos, był wówczas młody i nieznany i z pozoru wyglądał na zwykłego prowincyonalnego lekarza. Książę umiał jednak ocenić jego wyższy umysł i wybitne zdolności i wkrótce był z nim na bardzo przyjaznej stopie.

Książę żalił się raz przed doktorem na pustki i nudy swego życia i pytał pół seryo, pół żartem, co ma począć.

— Daj pan treść swemu życiu, książę! — odpowiedział doktór Backer — trzeba koniecznie mieć jakiś cel w życiu, mieć jakieś dążenie.

Książę Ludwik uśmiechnął się ironicznie.

— Do czegóż mam dążyć? — zapytał. Wszystko to, do czego wy wszyscy dążycie, na co zużywacie najlepsze wasze siły, ja już posiadam! Pieniądze? Ależ ja i połowy swoich dochodów wydać nie potrafię, chybabym chciał zapalać cygara stotalarowemi banknotami, albo kopać tunel nawskroś kuli ziemskiej. Względy kobiet? Moja karta wizytowa dostarczy mi tego więcej, niźli zdrowie moje znieść może. Zaszczyty? W dwudziestym szóstym roku życia mam wielki krzyż najwyższego orderu i pierwszeństwo przed wszystkimi ludźmi, z wyjątkiem kilku książąt krwi. Władza i znaczenie? Posłuchaj, kochany doktorze, mówię to zupełnie seryo, że mógłbym, gdyby mi przyszła taka fantazya, zastrzelić dla przyjemności kominiarza na dachu i myślę, że nie pociągnęłoby to dla mnie żadnych następstw. A więc chwała i nieśmiertelność? Moje nazwisko jest może nawet cokolwiek więcej znane, niż nazwisko Goethego; gdzie tylko się pokażę, większe robię wrażenie, niż największy poeta lub uczony, a kilku wierszy w encyklopedyi i w dziełach historycznych każdy książę mego rodu może być pewny, choćby nic innego nie zrobił, jeno że się urodził i w poważnym wieku życie zakończył. Do czegóż więc mam dążyć?

— Do wewnętrznego zadowolenia — odpowiedział doktór Backer — a zadowolenie to książę osiągniesz wtedy tylko, jeśli, według słów Goethego, „to, coś po przodkach odziedziczył, sam sobie zarobisz, aby słusznie to posiadać."

(C. d. n.)

enienie stanowisk i pola walki. Na stopie pokojowej liczyć będzie pułk pionierski w siedmiu batalionach: 184 oficerów i 3650 żołnierzy (z tych 3483 kombatantów). Na stopie wojennej cyfra ta podniesie się do 233 oficerów i 11 760 żołnierzy. Nadto tren mostowy pomnożony zostanie o 231 żołnierzy, 1.768 koni i 552 wozów. Oba pułki inżynierskie liczyć będą odtąd na stopie wojennej 173 oficerów. 7 155 żołnierzy, względnie 109 oficerów i 4.483 żołnierzy, w ogólnej sumie 282 oficerów i 11 638 żołnierzy. Jako broń, służyć będzie pionierom: karabin, rewolwer, tasak i 30 nabojów na człowieka. Generalnym inspektorem pionierów zamianowany został generał-major Otto Beck de Nordenau.

Na cześć p. Zygmunta Noskowskiego odbyło się wczoraj po koncercie w sali hotelu „pod Różą“ przyjęcie, w którem wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego świata muzycznego, profesorowie konserwatoryum, wydział Tow. muzycznego, oraz członkowie chóru. Szereg toastów rozpoczął dyrektor Barabasz, wznosząc zdrowie gościa dyrektora Noskowskiego. Tenże w odpowiedzi wzniósł w pięknem przemówieniu toast na cześć obecnego dyrektora Żeleńskiego. P. Żeleński toastował na cześć znakomitego przedstawiciela polskiej pieśni p. Noskowskiego, a p. Gall pił zdrowie dyr. Barabasza. Wymownie dziękował następnie p. Noskowski kapelmistrzowi Hockowi za wyborne przygotowanie części orkiestralnej koncertu, podnosząc jego zasługi około krzewienia kultu poważnej muzyki w Krakowie, i zakończył toastem na cześć jego. Długi szereg toastów przeplatały śpiewy chóru Tow. muzycznego, który równocześnie żegnał jednego z najgorliwszych swych członków p. Mazurkiewicza, opuszczającego Kraków.

Wiec katolicki w Krakowie. Czytamy w *Czasie:* „W kołach przemysłowców i rękodzielników naszych powstała chwalebna myśl urządzenia wiecu katolickiego, na którym, obok kwestyj religijnych, byłyby także traktowane sprawy ekonomiczne i społeczne. Celem bliższego omówienia organizacyi tego wiecu odbyło się wczoraj w domu mecenasa dra Władysława Markiewicza zebranie, w którem wzięli udział pp.: Armółowicz, X. Kanonik Bukowski, Chałaciński, X. prałat Chotkowski, redaktor Chyliński, hr. Ludwik Dębicki, Wł. Fischer, Ksawery Konopka, X. infułat Krzemiński, X. Łabaj, Marek, dr. Markiewicz, Pruszyński, X. kanonik Spis, dyrektor Słonecki, X. Stysiński, dr. Sciborowski i Wojtasiewicz. Zebranie zagaił gospodarz dr. Markiewicz, a obradom przewodniczył dyrektor Słonecki. X. prałat Chotkowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił wstępne porozumiewanie się w sprawie wiecu, przyczem podniósł iż ks. kardynał Dunajewski myśl urządzenia wiecu aprobował i mowcę zamianował swoim delegatem na wiec. Po przeprowadzonej dyskusyi powzięto następujące uchwały: 1) Zebrani stanowią zawiązek lokalnego komitetu wiecowego, 2) przewodniczącym tegoż komitetu wybrano jednomyślnie hr. Andrzeja Potockiego, 3) uproszono pp. Armółowicza, X. Chotkowskiego i Markiewicza, aby o tym wyborze zawiadomili hr. Potockiego i w porozumieniu z nim przybrali jeszcze do komitetu inne osoby, uzupełniając tenże komitet do liczby 50 członków. Wyrażono także życzenie, aby do komitetu lokalnego zaproszono włościan z Krakowskiego, oraz aby w prezydyum komitetu zasiadał jeden duchowny. Na przyszłem posiedzeniu komitetu, które zwoła hr. Potocki, nastąpi wybór wiceprezesów“.

Zmarli. W niedzielę wieczorem zmarła Aniela z Żychoniów Dembowska, żona profesora szkoły realnej, w 52 roku życia. Pogrzeb jej odbył się dzisiaj o godz. $2^1/_2$ po południu.

Rozwój budowlany w Krakowie. Obawa krachu budowlanego w Krakowie, z powodu rzekomo zbyt gwałtownego rozwoju budowlanego w mieście naszem, od dłuższego już czasu stała się przedmiotem powszechnych rozmów. Tymczasem nie trudno udowodnić liczbami, że krach taki, czyli deprecyacya kamienic w Krakowie, gdy ruch budowlany zostanie taki, jak dotąd, jeszcze na długie lata nie jest możebnym. I tak liczba ogólna kamienic w Krakowie wynosi obecnie około 1.700, wzrost ludności sztuczny i naturalny wynosi w Krakowie 2% rocznie, — z czego wynikałoby, iż w Krakowie tylko dla tej wzrastającej cyfry ludności liczba kamienic powiększać się powinna rocznie o 34 nowych budowli. Corocznie uznaje magistrat przynajmniej 10 domów zapustkę, które w drodze licytacyi sądowej zostają sprzedane i demolowane, szczególnie w dzielnicy VIII t. j. na Kazimierzu. W roku bieżącym uznano takich realności za pustkę już 22. Oprócz tego bardzo wiele nowych domów staje na placach budowlanych, gdzie mieszkała ludność uboga w nader wielkiej liczbie po 2 do 3 rodzin w jednej ubikacyi w domach parterowych. Na zapełnienie nowych domów wpływa również przeniesienie się starozakonnych mieszkańców z Kazimierza do śródmieścia, co roku wzmagająca się liczba wojskowych i urzędników, powstawanie nowych instytucyj, zakładanie nowych sklepów, przestrzeganie ze strony magistratu, aby nie zajmowano pomieszkań piwnicznych i strychowych. W końcu podnieść należy, iż i pojęcie o wygodzie, obszerności i komforcie mieszkań w ostatnich latach bardzo się zmieniły, gdyż każdy człowiek rozsądny woli na wszystkiem oszczędzać, tylko nie na zdrowem, widnem i obszerniejszem niż dawniej pomieszkaniu. W ostatnich latach 10-ciu, po odliczeniu kamienic zdemolowanych lub za pustkę uznanych, przybyło ogółem w Krakowie niespełna 400 nowych domów.

Ruch budowlany prawdopodobnie zwiększy się z wiosną roku przyszłego jeszcze bardziej z chwilą zaprowadzenia nowego wymiaru podatku domowo-czynszowego. Także wpłynie korzystnie na budowę domów nowa ustawa monetarna i z nią nierozerwalna emisya licznych papierów państwowych i hipotecznych o znacznie niższej stopie procentowej niż obecnie, tudzież obniżenie stopy procentowej we wszystkich kasach oszczędności i w towarzystwach zaliczkowych od wkładek.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 grudnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Chmielowie (powiat Tarnobrzeg) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie Chmielów, Cygany i Jadachy. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych, kursujących na szlaku Dembica-Rozwadów.

Z teatru. We czwartek przedstawione będą po raz piąty prześliczne „Pierwiosnki“ Ujejskiego i po raz piąty wesoły „Dom waryatów“. Na sobotę przygotowuje się wystawienie głośnej „Fifi“ Meilhaca i Halevy'ego, w której biorą udział pierwszorzędne siły naszej sceny.

Z Podgórza. W dniu 11 grudnia o godzinie 3 po południu odbędzie się w Podgórzu w sali gimnastycznej przy ulicy Mickiewicza nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu. Upoważnienie Wydziału do zaciągnięcia pożyczki subskrypcyjnej na obligi 19 złr. do wysokości 10.900 złr. na rzecz budowy własnego gmachu. Wnioski i interpelacye członków.

Tarnów, 27 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Gmina miasta Tarnowa postanowiła zachować część uliczki Pocztowej, wzdłuż placu „Sokoła“ prowadzącej, przez co przyszły gmach „Sokoła“ posiadać będzie dwa okazałe fronty. Obszerny plac przez gminę „Sokołowi“ ofiarowany, traci nieco na przydatności wskutek warunku cofnięcia linii frontowej przyszłego budynku wstecz aż do linii frontowej szkoły wydziałowej żeńskiej. Przodową część placu trzeba będzie bowiem zamienić na obszerny ogród, a tylna część za budynkiem nie pomieści letniego boiska gimnastycznego. Być może jednak, że Rada miejska doda jeszcze „Sokołowi“ wąski pas gruntu, pozostający między placem już ofiarowanym a szkołą wydziałową, choćby z zastrzeżeniem, aby pas ten pod budowę nie był zajęty.

Towarzystwo „Sokół“, które dotąd najwięcej starań łożyło ku zbieraniu centów na przyszłą budowę, okazało w tym roku ruchliwość i na innem polu. Oto postarało się o urządzenie w piątek 25 b. m. nabożeństwa żałobnego za spokój dusz bohaterów z 1831 r., a wieczorem tegoż dnia uczciło ich pamięć uroczystym wieczorkiem w sali teatralnej (o czem wczoraj donosiliśmy. *Przyp. Red.*).

Rzeszów, 27 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). W sobotę 26 b. m. po uroczystem nabożeństwie w kościele farnym, odbyło się u nas odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, wzniesionego ofiarnością mieszkańców miasta. W Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“, celem uczczenia zasług wieszcza, na drugi dzień t. j. w niedzielę miał prof. Teofil Dzierżyński wykład popularny o życiu i pracach Adama Mickiewicza, poprzedzony wzniosłą przedmową, nawiązaną do sobotniej uroczystości. Szkoda tylko, że z winy wydziału nie uwiadomiono należycie członków Stowarzyszenia „Gwiazda“, którzy tylko w bardzo szczupłej liczbie na odczyt przybyli.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 grudnia: Po raz piąty „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego, i po raz piąty „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłomaczył M. Sachorowski.

W sobotę 3 grudnia: „Fifi“, komedya w 4 aktach Meilhaca i Halevy.

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego.

Na horyzoncie naszego muzykalnego żywota zdarzeniem wielce doniosłem i długo pamiętnem będzie wczorajszy koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, streszczający najnowszy kilkoletni okres jego twórczej działalności.

Dorobek, jaki nam uznany mistrz przedstawił, rzuca nowe blaski na jego talent, tem dla nas droższy, że przesiąknięty na wskróś duchem i nutą swojskości, że łączący najwyższy artyzm i erudycyę muzyczną z prostotą pomysłów, przemawiających wprost do serca i uczucia.

Obok utworów z lat dawniejszych, o których dochodziły nas oddawna pochlebne głosy, jak charakterystyczna Uwertura do nowego „Dożywocia“ Fredry, jak „Kantata rycerska“ na chór i orkiestrę, utrzymana w stylu lekkim przejrzystym a mimo to porywająca siłą pomysłu i świetnością techniki — poznaliśmy wczoraj trzy pieśni na głosy solowe i chór, dwa charakterystyczne utwory o motywach tanecznych ludowych na orkiestrę, a w końcu balladę p. t. „Jasio“ na sola, chóry i orkiestrę. Pieśni noszą wybitne piętno swego pochodzenia. Zalecają się formą lekką przejrzystą, melodyą zarysowaną wyraźnie i płynnie. Szczególniej pieśń „W jeseni“, odśpiewana przez chór żeński Tow. muzycznego odznacza się ładnym motywem o nastroju smętnym. Zalety pieśni solowych „Dwa słońca“ i „Dumka“, które odśpiewał bardzo ładnie i z szczerem uczuciem p. Wysocki (młody tenorzysta z Warszawy) dzięki prawdziwie artystycznemu wykonaniu wystąpiły w całej pełni. P. Wysocki, którego wczoraj po raz pierwszy usłyszeliśmy, przedstawił materyał wokalny bardzo szlachetny, szkołę staranną i wiele szczerego uczucia i zapału w piersi. Nie owładnął jeszcze wprawdzie młody śpiewak tajemnic techniki wokalnej, nie mniej jednak śpiew jego prostotą środków zdobywa dla siebie pochwałę. Odegrane przez orkiestrę tańce „Krakowiak“ i „Kujawiak“ porywają siłą charakterystyki rodzinnej, piękną melodyą i wspaniałym rytmem. Gorące oklaski, jakiemi wykonanie tych utworów nagrodzono, były najzupełniej zasłużone.

Najbardziej interesującą częścią koncertu wczorajszego była ballada „Jasio“, utwór z tematów ludowych na sola, chóry i orkiestrę. Zygmunt Noskowski od pewnego czasu szczególniejsze ma upodobanie w illustrowaniu fragmentów dramatycznych. W szeregu tychże, którego świetnym początkiem była muzyka do obu części „Chaty za wsią“, którego środkiem była prześliczna „Switezianka“, jedną z części łańcucha jest kantata „Jasio“. I tu, podobnie jak w „Switeziance“ rozdzielił autor umiejętnie partye, powierzając jedną część głosom solowym, ilustracyę i czynniki dodatkowe chórom, a koncentrując akcyę dramatyczną utworu w orkiestrze.

Umiejętny i równomierny podział tych czynników, siła charakterystyki, uwzględnienie motywów ludowych, ale przybranie ich w szatę świąteczną z pewną przymieszką dramatyczności, nadają temu dziełu cechę oryginalności i świeżości, budzą dlań zainteresowanie, jak dla dzieła formą, treścią i pomysłem otwierającego nowe horyzonty twórczości kompozytorskiej. Kantata „Jasio“ pod względem instrumentacyi jedno z najpiękniejszych i najefektowniej traktowanych dzieł Noskowskiego, obrobioną jest w formie waryacyi, powtarzających temat, ujęty w prześlicznym wstępie (d dur). Waryacye te, podające temat kolejno chórowi, orkiestrze i solom, są cyklem pełnych oryginalnego pomysłu intermezzów stopniujących grozę sytuacyi od rzewnego motywu wstępnego począwszy do dzielnych fanfar wojennych, a w końcu do rozpaczliwej skargi Jasia. Solowe ustępy znalazły doskonałych wykonawców w p. Wysockim i p. Henmann.

Całość utworu sprawia wrażenie dzieła potężnego i dojrzałego talentu, dzieła, które jest cennym dorobkiem nietylko w twórczości Noskowskiego, ale w dziedzinie polskiej muzyki doby najnowszej. Wykonaniu tej pięknej kompozycyi towarzyszyły burze oklasków, wśród których wręczono p. Noskowskiemu wspaniały wieniec ze wstęgami „Od Towarzystwa muzycznego“.

Na wyraz szczególniejszej pochwały zasłużyła orkiestra p. Hocka, która wybornem wykonaniem swej partyi, pod batutą p. Noskowskiego, nie mało przyczyniła się do spotęgowania artystycznego wrażenia całego koncertu. Laur zasłużony zdobyły, jak zawsze, chóry Tow. muzycznego. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Ekonomisty polskiego**“, wychodzącego we Lwowie rok III, 15-go każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt listopadowy i zawiera: Ubezpieczenie bydła (dokończenie), przez Edmunda Piotrowskiego. Obalanie opinii publicznej w sprawie kolei wąsko-torowych, przez Romana Gostkowskiego. Państwo przyszłości (c. d.) przez Wł. M. Markiewicza. Rozwój waluty i poprawny jej system dwukruszcowy (c. d.) przez Z. Korosteńskiego. Przegląd literacki: Edmund Piotrowski: Przegląd prasy. Kronika *Ekonomisty Polskiego*: 1) Z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu. Rosyjski przemysł naftowy. Z komitetu powsz. wystawy kraj. we Lwowie w roku 1894.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński (targowica St. Marx) dnia 28 b. m. przypędzono 1788 węgierskich, 397 galicyjskich, 123 bukowińskich i 1433 niemieckich razem zatem 3741 wołów. Cena wołów opasowych węgierskich wyborowych 64 do 67 złr., średnich 60 do 63 złr., poślednich 56 do 59 złr.; wołów galicyjskich opasowych wyborowych 62 do 63, średnich 59 do 61, poślednich 56 do 58 złr.; niemieckich wołów opasowych wyborowych 65 do 68 50, średnich 61 do 64, poślednich 58 do 60 złr: byków i krów 26 do 35 złr. za cetnar metryczny żywego bydlęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	756·6 mm	753·7 mm	749·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	— 11°,8	— 7°,8	— 3°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	SW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	86 %	69 %
Stan nieba — pog., 10 zup pochm.	0	2	0

Uwagi: Rano dołem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 29 listopada. Do tej chwili (godz. 2 popołudniu) dymisya hr. Kuenburga jeszcze nie przyjęta. Rokowania między rządem a zjednoczoną lewicą przerwane od wczoraj, kiedy lewica postanowiła przejść do opozycyi, ale toczą się prywatne układy na wszystkie strony. Stronnictwo czeskiej szlachty feudalnej układa się z Młodoczechami. Ani Koło polskie, ani rząd, dotąd nie rozpoczęły rokowań z Młodoczechami. Chociaż sytuacya jest nadzwyczaj krytyczna, mimo to porozumienie z lewicą nie jest wykluczone.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 listopada. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* dr. Antoni Stawarski, zastępca prokuratora państwa w Tarnowie, został przeniesiony do Krakowa, a adjunkt sądowy Zdzisław Katyński w Krakowie został zamianowany zastępcą prokuratora państwa w Tarnowie.

Wiedeń, 29 listopada. Ostatni komunikat zjednoczonej lewicy opiewa: „Na wczorajszem posiedzeniu zjednoczonej lewicy niemieckiej uwiadomił p. Plener, że kierownictwo stronnictwa w ostatnich układach broniło tego stanowiska, iż tylko przez zorganizowanie większości na podstawie jasnego politycznego programu mogą się stale poprawić parlamentarne i polityczne stosunki. Rządu obowiązkiem jest wziąć akcyę w swoje ręce. Gdy rząd tak sobie postąpi, wówczas może liczyć na lojalną pomoc lewicy. Dla ułatwienia dalszych rokowań pożądanem jest, aby plenarne posiedzenia Izby poselskiej zostały odroczone.

„Na konferencyi przewodników trzech największych stronnictw oświadczył w tej mierze hr. Taaffe, że nie ma nic przeciw temu odroczeniu, jeżeli większe stronnictwa na to się godzą. Atoli p. Jaworski nie zgodził się na to odroczenie. Na to oświadczyła zjednoczona lewica, że przerwa w plenarnych posiedzeniach Izby poselskiej jest konstytucyjnie prawidłową dopóty, dopóki dymisya hr. Kuenburga nie jest załatwiona. Jeżeli rząd szczerze życzy sobie układów ze stronnictwem, to powinien był sam postawić wniosek o przerwie lub przynajmniej innym pozwolić na postawienie takiego wniosku i popierać go od siebie.

Po tych wywodach oświadczył się hr. Hohenwart z wszelką stanowczością przeciw odroczeniu posiedzeń plenarnych, a hr. Taaffe zapowiedział, że wśród takich okoliczności nie myśli dalej tą sprawą się zajmować.

„Z tego wynika widocznie, że wynik konferencyi jest ujemny. Nie nasza w tem wina. Wśród takich okoliczności kierownictwo stronnictwa musi polecić głosowanie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

„Wniosek ten wywołał dłuższą rozprawę. Przedstawiciele wszystkich odcieni stronnictwa oświadczyli się stanowczo za tym wnioskiem kierownictwa i zaznaczyli konieczną potrzebę niewzruszonego wytrwania w zgodzie i jedności w stronnictwie: poczem zgromadzenie zjednoczonej lewicy wniosek ten jednomyślnie uchwaliło.“

Wiedeń, 29 listopada. Komunikat zjednoczonej lewicy zaprzecza doniesieniom, jakoby stronnictwo zjednoczonej lewicy otrzymało zawiadomienie ze strony rządu, że rząd gotów jest przyczynić się do utworzenia większości według życzenia lewicy. Zarząd stronnictwa otrzymał tylko zawiadomienie przez ministra Kuenburga, że rada ministrów odrzuciła inicyatywę co do odroczenia rozprawy parlamentarnej nad funduszem dyspozycyjnym. Komunikat zaznacza że wszystkie kombinacye, polegające na fałszywych informacyach, są bezpodstawne.

Wiedeń, 29 listopada. *Presse* oświadcza, że wczorajsze doniesienia dziennika *Neue Fr. Presse* o audyencyi hr. Taaffego u cesarza i o rzekomych uchwałach niedzielnej narady ministrów nie mogą oczywiście zasługiwać na wiarę u tych, którzy uwzględnią urzędową cechę tak audyencyi u cesarza, jak narady ministrów.

Wiedeń, 29 listopada. W Izbie poselskiej obecni prawie wszyscy członkowie ministerstwa. P. Fuss interpeluje rząd w sprawie zaprowadzenia roku przygotowawczego z językiem wykładowym polskim w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, jakoteż w sprawie częściowego utrakwizmu w tymże zakładzie. Lupul, odpowiadając na pytanie Kindermanna oświadcza, że wnioski i petycye w sprawie zniesienia cła od kawy i oleju skalnego zostały [illegible] wskutek zawarcia traktatów handlowych [illegible] trzy pytania p. Kaisera, to oświadczył [illegible] wiadomo ze źródła kompetentnego, [illegible] do Izby projekt w sprawie zm[illegible] wej. Izba przystępuje do porządku [illegible] Schlesinger polemizuje wśród ogromnego niepokoju z ostatniemi wywodami Blocha.

Wiedeń, 29 listopada. Wczoraj w komisyi budżetowej przedmiotem rozprawy był rozdział o zarządzie centralnym ministerstwa oświaty i wyznań. Uchwalono dziesięć pierwszych tytułów dochodów. Na żądania, domagające się wydatków na odnowienie kościołów i na subwencye dla muzeów odpowiedział minister szczegółowo.

Budapeszt, 29 listopada. Wczoraj w pobliżu stacyi Waag-Neustadtel, jak się zdaje skutkiem braku dozoru ze strony służby kolejowej, zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Dwa wagony zgruchotane. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia ze służby kolejowej trzy osoby lekko ranne.

Karłowice, 29 listopada. Serbski kongres kościelny przyjął 37 głosami przeciw 35 projekt nowego ustroju kościelnego w Serbii.

Paryż, 29 listopada. Prezydent ministrów zawiadomił parlamentarną komisyę dla sprawy panamskiej, że uwolnienie Drumonta z aresztu jest na mocy obowiązujących ustaw niemożliwem.

Minister sprawiedliwości w toku przesłuchania w komisyi prosił o zachowanie w tajemnicy wydanych komisyi do przejrzenia aktów sądowych w sprawie panamskiej.

Paryż, 29 listopada. Loubet zażądał, aby Izba przeszła do porządku dziennego nad interpelacyą w sprawie śmierci bar. Reinacha, lecz Izba odrzuciła zwykły porządek dzienny 304 głosami przeciw 209. Skutkiem tego gabinet podał się do dymisyi. Prezydent Carnot przyjął dymisyę gabinetu.

Paryż, 29 listopada. Niektóre dzisiejsze dzienniki donoszą, że prezydent Carnot postanowił przed utworzeniem nowego gabinetu wystosować orędzie do parlamentu, w którem uspokoi naród co do konsekwencyi, wynikających ze sprawy panamskiej pod względem parlamentarnym, a równocześnie oświadczy, że winni, choćby stali jak najwyżej, nie unikną zasłużonej kary, atoli nie należy zbyt przesadzać znaczenia sprawy panamskiej.

Słychać, że Brisson opiera się stanowczo wezwaniu do utworzenia nowego ministerstwa.

Paryż, 29 listopada. Sędzia śledczy Prinet przesłuchiwany w parlamentarnej komisyi dla sprawy panamskiej nie podał żadnego nazwiska deputowanego, któryby brał pieniądze od towarzystwa panamskiego; mówił także o zarzucie, jakoby b. minister Barbe otrzymał czek na pół miliona, ale w dokumentach nie znaleziono żadnego śladu, uzasadniającego ten zarzut. Prinet wciągnął do śledztwa bar. Reinacha, ponieważ tenże otrzymał od towarzystwa panamskiego 9,800.000 franków, a wydatek ten wydawał się Prinetowi nieuzasadnionym.

Paryż, 29 listopada. Aresztowano tu pewnego anarchistę niemieckiego, którego podejrzewają o udział w znanym zamachu dynamitowym przy ulicy Bons-Enfants.

Bruksela, 29 listopada. Wnioski bar. Alfreda Rotschilda, udzielone dzisiejszej konferencyi monetarnej, przedstawiają zupełną niemożebność bimetalizmu w Anglii i proponują, aby pod warunkiem, że Zjednoczone Stany będą nadal zakupywać 54 milionów uncyj srebra surowego, — inne państwa europejskie, zgodziły się na zakupywanie przez lat pięć srebra za pięć milionów funtów szterlingów. Cenę srebra należałoby ustanowić na 43 *pence* za uncyę i w razie przekroczenia tej ceny wstrzymać zakup srebra.

Bukareszt, 29 listopada. Izba poselska wybrała dotychczasowe prezydyum; to samo uczynił senat.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 listopada 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	65
Austryacka renta złota	115	45
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	$87^1/_2$

Wiedeń, 28 listopada. Ruble 117·75. Cena nafty 16 75—19 75. Spirytus 14·37. Żyto 6·69. Pszenica 7·69. Owies 5·95.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Brodzki.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 29/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	117	—	119	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	50	59	—
20-to frankówka złota	9	50	9	60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	40
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	96	50	97	—
4% „ „ „ II. Em.	94	50	95	30
$4^1/_2$% „ „ „	99	60	100	30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	70	108	40
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	70	101	40
$4^1/_2$% „ „	98	10	98	90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 28/11.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
$5^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	75	99	45
$4^1/_2$% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
$5^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	60	98	30

Warszawa, dnia 28/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne „ 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ II. Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ III. Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ IV. Em. „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 28/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	95	98	15
5% „ „ srebrna za złr. 100	97	60	98	—
4% „ „ złota za złr. 100	115	45	115	75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	50	100	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	143	—	143	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152	75	153	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	188	50	189	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	35	100	55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	142	50	143	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	139	—	139	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	50	95	40
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	20
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94	50	95	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	75	110	25
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
$4^1/_2$% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	101	—	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	—	192	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	17	25	17	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	25	11	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	31	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	149	75	150	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	40	114	70
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	317	—	317	50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	363	—	363	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	225	70	226	20
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	987	—	991	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	237	25	237	75
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2788	—	2794	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	216	50	217	50
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	245	75	246	50

Firanki i Portyery w wielkim wyborze, od **3 złr. za parę,** nadeszły do **Magazynu mebli i Zakładu tapicersko-dekoracyjnego** pod firmą **Stachowski & Kiełpiński, Kraków, ul. Sławkowska, L. 1.**

!Na Boże Narodzenie!

Wspaniałe, efektowne, nadzwyczaj tanie 361 140 0

dekoracye do ubierania drzewek

nabyć można w sklepach

S. Wierusz-Niemojowskiego

Lwów
ulica Teatralna, L. 3. ulica Jagiellońska, L. 6.
Kraków. Sukiennice, 28.

Wysyłka na prowincyę odwrotnie za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka (wraz z lichtarzami i swieczkami) po **złr. 1 50, 3, 5,** opakowania nie liczy się przy odbiorze po nad **10 złr. franco.** — Odbiorców zamiejscowych upraszа się uprzejmie o wczesne nadsyłanie zamówień, w zeszłym roku, z powodu spóźnionej, pory, wielu zleceniom zadość uczynić nie mogłem.

Serce i rękę

tej pannie, która pomogłaby młodemu człowiekowi do ukończenia studyów. Dyskrecya ścisła.
Listy pod lit. **K. W.** poste restante **poczta główna** za okazaniem kwitu z opłaconego inseratu. 2801 1

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, postarałem się o kartę, pieczęcią parafialną opatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą, i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szan. Obywatele raczyli opłatków nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał.
2791 1 2 Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański,
kościelny przy kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Praktykant aptekarski

w trzecim roku, **poszukuje miejsca.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. K.** w Administracyi „N. Reformy". 2795 1 3

Sklepowa

z kaucyą, potrzebna zaraz. Może mieć wikt i mieszkanie 2796 1 2
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta. **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**
We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 27-7 1

Młocarnia sztyftowa z kieratem

T. S. P. 27" F. 2793 1 8
fabryki Clayton et Shuttleworth, w zupełnie dobrym stanie, jest **do sprzedania w dobrach Siemiechów** ost poczta **Gromnik** z dniem 1 stycznia.
Próbna młocka może być na żądanie kupującego w jego obecności każdego czasu dokonaną.

W nowo wybudowanym domu przy **ulicy Zielonej, L. 7,** jest

obszerny piękny lokal

składający się z frontowego sklepu, z oknem wystawowem, i 2 tylnych pokoi, nadający się na handel delikatesów i kolonialny z wyszynkiem, **każdego czasu do wynajęcia.**
Tamże jest również do wynajęcia w każdej chwili **mieszkanie** na II piętrze, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni.
Zgłoszenia przyjmuje **właściciel** w tym domu zamieszkały 2799 1 3

Handel

mięszanych towarów z wyszynkiem wódki w Bielsku

od 8 lat dobrze idący, przy ożywionej ulicy położony, jest z powodu stosunków familijnych **od 1 stycznia do odstąpienia.**
Bliższej wiadomości udziela **Józef Baum w Bielsku.** 2771 2 3

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Francosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Głuchowskiego 292 98 0

Najtańszy i najwygodniej urządzony

„HOTEL IMPERIAL"

w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, L. 6.
Pokoje od **60 cent.** do **3 złr.** za dobę.
W hotelu znajdują się: 2727 4 6
Łazienki z wannami marmurowemi, tuszami, bielizną i mydłem po **50 ct.**
Największa, wzorowo urządzona i odnowiona **Łaźnia parowa.**
Według wszel. wymogów nowoczes. urządzony
Zakład wodoleczniczy
funkcyonujący tak w lecie jak w zimie, oraz **pensyonat** dla zamiejscowych leczących się



Łyżwy

oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

poleca
po najtańszych cenach i w wielkim wyborze
handel pod firmą

„Andrzej Schultz"

w Krakowie, Rynek, L. 32.
Telefon Nr. 16. 278 1 0
Cenniki illustrowane na żądanie franco.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półmelonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 35 0
Cenniki i próbki rozsyła się franco.





MAGAZYN

pod firmą

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,
poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 3 6

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „Halina" i sierści wielbłądziej.

Bieliznę Dra Jaegera
i wszelkie artykuły zimowe.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

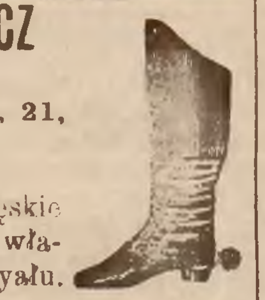
Koce i dery zimowe na konie

derki z napierśnikami, z maskami, czapraki itp., z doskonałych ciężkich sukien lub najlepszych granatowych palmerstonów, **po umiarkowanych cenach** poleca 2688 6 6
JAN KLECZEŃSKI, siodlarz i rymarz,
Kraków, Szpitalna, 33 (vis-à-vis nowego teatru).



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 17

Wielka 50 ct. loterya.

Jutro ciągnienie.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2406 20 0
Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Graiower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trinkenreich.

FRANCISZEK BARTIK

Fabryka parowa pilników

w Krakowie, ulica Lubicz, 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju **pilniki** w najlepszych gatunkach, jakoteż podejmuje się **nasiekiwania starych.**
Poleca się PP. fabrykantom, ślusarzom itd., ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 777 2 12

C. k. pat. hygieniczne preparaty

do ścisłej pielęgnacyi ust i zębów:

Dentibus, Nowy wiedeński normalny ludowy środek do czyszczenia i utrzymywania zębów. (Pat. wył.) Kawałek **25** ct.

Puritas, specyalne mydło do ust. Oddawna sławny i jedyny preparat już w r. 1862 w Londynie medalem odznaczony, z powodu wielkiej delikatności i działalności. Dawka **1** złr.

Eucalyptus-esencya ustna, specyalnie antimiazmatyczna i antiseptyczna, więc jest ochroną przeciw katarowi gardła, a szczególniej przeciw miazmatycznej infekcyi przez przewody powietrzne. Flakon 1 złr. 20 ct., ½ flak. 65 ct.

Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.
Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.
Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 24 0 6 30

Dla starych i młodych

mężczyzn.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva-Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów
nadlekarza sztab. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

według lekarskiego przepisu sporządzone i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 2457 7 10
Składy **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2543 12 0
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Ostrygi ostendzkie

otrzymuje **codziennie świeże**
handel 2783 2 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci

Francuski Cognac
„Societe Girondine".

Cena za paczkę z 12 flaszk „*** Stern" (à 7/10 litra) 36 złr., za ½ paczki 6 flasz 19 złr., za ¼ paczki 3 flaszki 10 złr.
Herbata Ceylon złr. 3 25 za funt, **Rum Kingston** złr. 3 45 za litr, w opakowaniu po 6 flaszek litr, lub w gąsiorkach do 5 litrów. **Złoty likier Kleina: „Kwiat tarzański", „Specialität"** za flaszkę litrową złr. 1.30. **Sliwowica „stara"** za butelkę litr. złr. 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę 7/10 litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche"** po złr. 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** do złr. 4.50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę 2204 23 0
Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 30 złr. połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu
Joh. Adam Klein, Opawa.
Dom handlowy.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu Wszystko w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza i wysyła za pobraniem** 2210 31 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.).
Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**
Ceny fabryczne i hurtowne.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27 listopada począwszy.

Z powodu zbliżającej się

wystawy w Chicago!

Wyszła z druku
Najprzystępniejsza nauka

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela, z podaniem pewnych tak zwanych „**Amerykanizmów**".
Metoda Dra Nolońskiego.
Cena 1 złr. 2543 7 10
Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 cnt.** wysyła się franco.
Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika, L. 7.

Subjekt starszy

obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlowych i korespondencyą może znaleść umieszczenie od 15 grudnia b. r., lub od 1 stycznia 1893 2736 3 0
w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Czerwone wino

z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.
Najmniejsza ilość 1 hektolitr.
Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.
Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 5 20
Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgorza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagorz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia. w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą: ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 66 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.